

**Będzie to mój pierwszy romantyczny news, spodziewam się zmieszania z błotem. Korzystając z okazji, pozdrawiam wszystkich kibiców Romy na całym świecie.**

Nie tak dawno przyszło Nam się zmierzyć z zakończeniem piłkarskiej kariery przez Francesco Tottiego, (nie chce się za bardzo rozwodzić nad tym zagadnieniem) do głowy same nasuwają się pewne refleksje.

Z racji iż parę lat kibicuję już Romie, a mój związek zaczął się w momencie, gdy Totti już tam był, to wciąż ciężko mi wyobrazić sobie wyjściową XI Romy bez niego... Wracając jednak do refleksji, taka jest dzisiejsza piłka (piłkarzy przywiązanych, wiernych przez całą karierę jednemu klubowi z roku na rok jest coraz mniej) i raczej zmierza to do modelu NHL. W tym przypadku hokeiści zmieniają co sezon, dwa klub - jest to powszechnie akceptowalne i zdaje się, że w ich kulturze (Północna Ameryka) nawet pożądane zjawisko. No bo w końcu coś się dzieje, a i koszulki a co za tym idzie cały biznes się kręci. Nowy sezon - nowe rozdanie kart itp. No, ale wracając do Romy - to mając świadomość, że Tottiego z piłką przy nodze to mogę jeszcze zobaczyć na jakiś okazjonalnych turniejach itp. postanowiłem jednak znaleźć sobie kogoś (czytaj piłkarza) kto przynajmniej w jakimś stopniu uzupełni te luki...

Wszyscy od razu podsuną mi pod nos Daniele de Rossiego czy Alessandro Florenziego, jak najbardziej. Obaj spełniają pewne moje założenia, tj. stabilność: formy w dłuższym okresie, klubu + ta szczypta magii. Ostatni argument mimo iż tak osobisty jednak ciężki do zbitcia przez jakiegokolwiek fana piłki nożnej, podejrzewam iż nawet przez fana/kibica SS Lazio... Co sprawiło iż padło na Ricka nie za bardzo potrafię to wytłumaczyć, dostrzegłem w nim tą odrobinę magii. Wczoraj kiedy wpadłem na pomysł, aby tymi moimi przemyśleniami podzielić się z Wami Hector Moreno zagrał bodajże drugi dobry mecz, oraz przeprowadzany z nim był wywiad (szansa na bliższe poznanie jego osoby, jednak odpuściłem wywiad).

Co ma w sobie Rick Karsdorp, czego nie ma Hector Moreno - nie wiem. W każdym razie od paru dni cieszyłem kiedy na oficjalnym twitterze Romy publikowano zdjęcia trenującej drużyny, zdjęcia trenującego Ricka. Wczoraj oglądałem go podczas pierwszego oficjalnego meczu w barwach Romy. Tonowałem swoje oczekiwania, jednocześnie przenosząc je na przyszłe mecze... Wszystko zapowiadało się tak dobrze, momentalnie zapomniałem iż był to dopiero jego pierwszy mecz - 25 października... Sam Rick trzydzieści kilka minut po meczu opublikował Tweet, w którym wyrażał swoje zadowolenie z zagrania pierwszego meczu w tak wspaniałym klubie... Z racji iż taki mam charakter, podczas meczu pomyślałem: dlaczego nie... Swój awatar do tej pory przedstawiający Tottiego i jego słynny gest z meczu z FC Juventusem (pozdrawiam użytkownika: superman23...), chciałem i zmieniłem na zdjęcie przedstawiające Ricka... Wchodzę dzisiaj sprawdzić pocztę, itp., sprawdzam wiadomości sportowe i dowiaduję się o kontuzji Ricka...

Trzymaj się Rick!, Jak najszybciej do Nas wracaj!

Zapraszam do dyskusji, jak Wy radzicie sobie z zakończeniem kariery przez

Francesco Tottiego i tym co spotkało Ricka w komentarzach. (Chętnie przyjmę merytoryczne uwagi dotyczące mojego felietonu, w formie np. prywatnej wiadomości, lub bezpośrednio w komentarzach).

Autor: amebabezserca